10 fen.

DZIENNIK PORANNY

10 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 mm = 3 gr. (ser. szp. 22 mm) = 1 wyr. W tekście 1 mm w 1 szp. (ser. szp. 68 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 16, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne tylko trzy słowa).

Rok II. | Nr. 246.

Kraków, niedziela 16/poniedziałek 17 listopada 1941.

Prenumerata, a nie zamówione przez Zakłady pocztowe, bedą wysyłane zaliczkowo pocztowo. Przy dołączone kuponu można prenumerować na wyłącznie poszczególnej warstwy. — Prenumerata miesięczna 2.25 RM., a zamawiającym do domu 2.50 RM.

Dalsze ataki na Sewastopol i Kercz

Ciężkie straty armji sowieckiej. – Zatopienie lotniskowca „Ark Royal" wielkim sukcesem niemieckiej marynarki wojennej.

Z głównej kwatery Wodza, 16 listopada. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Krymie ataki wojsk niemieckich na Sewastopol i Kercz, mimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego zyskały dalej na terenie

Na środkowym odcinku frontu wschodniego odparte zostały silne, przeprowadzone przez piechotę i broń pancerną, kontrataki nieprzyjaciela. Sowiety straciły przytem 44 czołgi.

Ciężkie baterje wojska lądowego ostrzeliwały skutecznie ważne ze względów wojennych urządzenia w Leningradzie.

Silne formacje samolotów bojowych i nurkowych zaatakowały sowieckie fortyfikacje polowe, koncentracje wojsk, kolej żelazną i bazy lotnicze w rejonie na południe od Moskwy oraz na wschód od jeziora Ładogi. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w ludziach, ciężkiej broni i materjale komunikacyjnym. Dalsze skuteczne ataki powietrzne kierowane były na urządzenia kolei murmańskiej, Moskwa i Leningrad były ubiegłej nocy bombardowane.

Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, niemiecka marynarka wojenna odniosła nowy wielki sukces. Łodzie podwodne zaatakowały w zachodniej części morza Śródziemnego pewną formację brytyjskich okrętów wojennych, przytem dwie łodzie pod dowództwem kapitanów-poruczników Reschke'go i Gungenhergera zatopiły lotniskowiec „Ark Royal" i uszkodziły jeden pancernik linjowy „Malaya" tak ciężko, że musiano go zaholować do portu w Gibraltarze. Dalsze brytyjskie jednostki otrzymały trafienia torpedami. Lotniskowiec „Ark Royal" był już w dniu 28 września 1939 ciężko uszkodzony przez atak podwodny, lecz po odnowieniu go ponownie użyto go do służby. Brytyjska admiralicja potwierdziła tę stratę.

Na obszarze morskim dookoła Anglji samoloty bojowe zniszczyły u wschodniego wybrzeża szkockiego jeden frachtowiec, pojemności 1.500 ton.

W Afryce północnej niemieccy myśliwcy zestrzelili cztery nieprzyjacielskie samoloty z pewnej silnej brytyjskiej formacji myśliwskiej.

W okresie od 5 do 11 listopada straciła królewskie lotnictwo brytyjskie 119 samolotów. W tym samym okresie czasu w walce przeciwko Wielkiej Brytanji straconych zostało sześć własnych samolotów.

Z frontu fińskiego.

Helsinki, 15 listopada. **Urzędowe fińskie biuro informacyjne komunikuje:**

Złe warunki atmosferyczne z ostatnich dni odbiły się niepomyślnie na działalności lotnictwa. Oddziały lotnictwa fińskiego kontynuowały bombardowanie kolei murmańskiej. M. in. trafiono celnemi pociskami pewien budynek stacyjny. Ponadto przerwano w wielu miejscach linję kolejową, trafiając ją wielokrotnie celnemi pociskami.

W zatoce Fińskiej wzniecono bombami pożary na dwóch sowieckich statkach strażniczych i jednej torpedówce motorowej. Naloty nieprzyjacielskie od strony zatoki Fińskiej spowodowały alarmy lotnicze między innemi w Helsinkach. Od dnia 10 listopada myśliwce fińskie zestrzeliły dwie maszyny nieprzyjacielskie. Ziemna obrona przeciwlotnicza strąciła trzy samoloty nieprzyjacielskie.

Sowiecka flota czarnomorska pozbawiona baz.

Berlin, 15 listopada. **Walczące na Krymie wojska niemieckie i rumuńskie posunęły się pod dwa najważniejsze punkty obronne Kercz i Sewastopol, które dzięki rozgałęzionym pozycjom były bronione przez bolszewików.**

W związku z tem tereny obronne i portowe obydwu tych miast, bombardowanych od dłuższego czasu przez niemieckie samoloty bojowe, znalazły się w zasięgu pocisków artylerji niemieckiej. Po zdobyciu kilku fortyfikacyj nadbrzeżnych, bronionych przez bolszewików pod Kerczem, wszelkie wysiłki bolszewickie, zmierzające ku załadowaniu na statki oddziałów wojskowych w tym porcie, stały się niemożliwe wobec współdziałania armji lądowej z lotnictwem.

Wszelkie próby wojsk sowieckich, idące w kierunku przebycia morza Azowskiego i schronienia się w jedynym pozostałym im do dyspozycji wielkim porcie Noworosyjska, uniemożliwione są przez niemieckie lotnictwo, rozszerzające zakres akcji aż do północnego wybrzeża morza Czarnego, oraz na skutek poważnych strat tonażu okrętowego, poniesionych przez bolszewików.

Podobnie, jak sowiecka flota bałtycka została pozbawiona możliwości działania, oraz porty i stocznie jedynej bazy w Kronsztadzie uległy zbombardowaniu przez bazy lotnicze niemieckiej armji lądowej i niemieckiego czarnomorskiego ograniczyła możliwość akcji wskutek utraty najważniejszych baz, niezbędnych do akcji zaczepnej. Temsamem uniemożliwiono bolszewickiej flocie zarówno na północy, jak i na południu skuteczne wspieranie sowieckich sił bojowych na lądzie.

Przykładem skutecznych ciosów niemieckich, jakie zadano wojskowej organizacji bolszewickiej, może być fakt, że do jednego z okupowanych portów czarnomorskich przybił holownik, załadowany kilkuset tonami pszenicy, przeznaczonej do aprowizacji b. sowieckiego garnizonu.

Zatopienie „Ark Royal".

Lizbona, 15 listopada. **Admiralicja brytyjska podała w piątek do wiadomości fakt zatopienia lotniskowca brytyjskiego „Ark Royal" (22.600 ton), nie przytaczając żadnych dalszych szczegółów, wśród których statek zatonął.**

Ogłoszono jedynie, że statek ten zatonął w czasie, kiedy holowany był na linie po stosunkowo spokojnem morzu przez pewną łódź podwodną. Lotniskowiec „Ark Royal" został już raz zbombardowany przez samoloty niemieckie w roku 1939 i poniósł przy tem poważne uszkodzenia. Przez pewien czas później operował on na wodach Morza Śródziemnego. Jednostka ta liczy 1.600 ludzi załogi i przystosowana jest do transportu 60 samolotów. Długość tego okrętu wynosi 240 metrów, rozwija szybkość 30,7 węzłów. Lotniskowiec ten był najnowocześniejszą jednostką tego typu w brytyjskiej marynarce wojennej.

Sztokholm, 15 listopada. **Urzędowy komunikat admiralicji brytyjskiej w sprawie zatopienia lotniskowca „Ark Royal", wydany w piątek w południe, brzmi następująco:**

„Urząd admiralicji zmuszony jest z ubolewaniem podać do wiadomości, że lotniskowiec „Ark Royal" (kapitan: L. K. V. Maudd) zatonął. Bliższe szczegóły, dotyczące ofiar, nie są jeszcze wiadome, zostaną one jednak niezwłocznie podane do wiadomości. Członkowie rodzin zabitych zostaną możliwie jak najszybciej powiadomieni".

Rzym, 15 listopada. Jak donosza z Londynu, w uzupełnieniu komunikatu admiralicji brytyjskiej o zatonięciu brytyjskiego lotniskowca „Ark Royal", jednostka ta, zatopiona przez łódź podwodną, operowała ostatnio na morzu Śródziemnem. Lotniskowiec ten brał udział w ochronie konwojowanych ważnych transportów morskich.

Genewa, 15 listopada. Radjo angielskie potwierdziło wiadomość o zatopieniu 22.600-tonnowego brytyjskiego lotniskowca „Ark Royal" przez niemiecką łódź podwodną.

Stan oblężenia w Moskwie.

Sztokholm, 15 listopada. **Wobec groźnej sytuacji, w jakiej znalazła się stolica Bolszewji, władze wojskowe ogłosiły stan oblężenia zarówno w Moskwie, jak i w okręgach z nią sąsiadujących.**

W rozkazie, podpisanym przez Stalina, jako przewodniczącego sowieckiego Komitetu obrony państwa, zakazany został w godzinach nocnych dostęp do miasta, natomiast osoby, któreby się sprzeciwiały rozkazowi zostaną postawione przed sądem wojennym. Oddziały GPU pełniące służbę bezpieczeństwa zostały zasilone jednostkami wojskowemi. Kierownictwo powierzono generałowi Smilowowi komendantowi miasta Moskwy.

Jak wynika z treści rozkazu Stalina działalność ocenych oddziałów strażniczych jest mocno utrudniona, a to wskutek częstych ataków lotniczych dokonywanych na Moskwę przez lotnictwo niemieckie.

Z walk pod Leningradem.

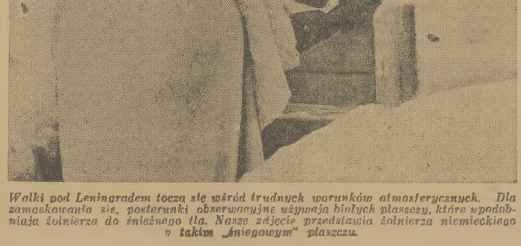

Walki pod Leningradem toczą się wśród trudnych warunków atmosferycznych. Dla zamaskowania się, porterunki obserwacyjne używają białych płaszczy, które spodobniają żołnierza do śnieżnego tła. Nasze zdjęcie przedstawia żołnierza niemieckiego w takim „śniegowym" płaszczu.

Po zgonie generała Huntzigera.

Berlin, 15 listopada. **Z powodu zgonu francuskiego ministra wojny, generała Huntzigera, Kanclerz Hitler przesłał na ręce szefa państwa francuskiego, marszałka Petaina, depeszę z kondolencjami.**

Vichy, 15 listopada. Szef państwa włoskiego Benito Mussolini, z racji zgonu francuskiego generała Huntzigera wystosował do francuskiego szefa państwa, marszałka Petaina, następującą depeszę kondolencyjną: „Tragiczna wiadomość o śmiertelnym wypadku generała Huntzigera, pańskiego tak cennego współpracownika, wzruszyła mnie głęboko, wobec czego proszę o przyjęcie wyrazów współczucia w mojem osobistem imieniu, oraz w imieniu rządu włoskiego".

Min. Marinescu opuścił Berlin.

Berlin, 15 listopada. **Przybyły przed kilku dniami do Berlina minister handlu królestwa Rumunji Marinescu, na zaproszenia ministra gospodarki Rzeszy Funka, opuścił we czwartek wieczorem wraz z towarzyszącemi mu osobami stolicę Rzeszy.**

W przemówieniu, jakie minister Rzeszy, Funk wygłosił w środę na przyjęciu, wydanem na cześć ministra gospodarki Rumunji zaznaczył, iż rokowania prowadzone osobiście z ministrem Marinescu w Berlinie, oraz odnośnemi czynnikami rządu Rzeszy miały przebieg niezwykle przyjazny, będący wykładnikiem bliskich stosunków łączących oba sprzymierzone narody. We wszystkich zagadnieniach rzeczowych, które dotyczyły polityki handlowej obydwu krajów osiągnięto całkowite porozumienie.

Bratysława, 15 listopada. Rumuński minister gospodarki Marinescu przybył w swej powrotnej drodze z Niemiec w piątek do Bratysławy, gdzie został przyjętym przez słowackiego ministra gospodarki dr. Medricky. Minister Marinescu złoży wizyty kilku czołowym osobistościom słowackim, przyczem zostanie przyjęty również przez prezydenta państwa dr. Tiso.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 16 listopada. Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Podczas ataku powietrznego na Catanię, Acireale i Paternò zrzucone zostały bomby kruszące i zapalające. Kilka domów mieszkalnych zostało uszkodzonych. W Catanii zost 17 zabitych i 12 rannych, w Acireale 12 zabitych i ośmiu rannych. Ludność zachowywała się wzorowo.

W Afryce północnej na frontach ładowych nic nowego. **W Afryce wschodniej** toczą się dalej walki w rejonie bojowym Gondaru, wyróżniając się szczególną zaciętością, odpowiednio do ataków, jakie nieprzyjaciel przeprowadza od kilku dni przy użyciu coraz znaczniejszych sił. Nasze wojska bronią się zaciecie i przeprowadzają zdecydowane kontrataki.

Podczas ataków niemieckich samolotów na umocnione stanowiska Tobruku i urządzenia w rejonie Marsa Matruk trafione zostały skutecznie objekty. Liczba samolotów, zestrzelonych przez niemieckich lotników myśliwskich, podczas wymienionej we wczorajszym włoskim komunikacie walki powietrznej, wzrosła z dwóch na cztery. Brytyjskie lotnictwo zrzuciło bomby na Derne i Barce. Jest kilka ofiar wśród ludności.

Na **morzu Śródziemnem** jeden z naszych samolotów torpedowych pod dowództwem porucznika lotnictwa Camillo Barioglio storpedował jeden wielki angielski parowiec i uszkodził go ciężko. Parowiec ten, jak później stwierdzono, zatonął.

Litwinow wylądował w Iranie.

Ankara, 15 listopada. **Zaginiony od dwóch dni samolot, w którym ambasador Steinhardt i Litwinow-Finkelstein lecieli z Samary do Teheranu, wylądował ostatecznie we czwartek przedpołudniem - jak komunikują urzędowo ze strony brytyjskiej w Kairo — w irańskiem mieście portowem Pahlavi.**

O powodach niezwykłego zaginięcia samolotu i wylądowaniu w Pahlavi zamiast w Teheranie, nie podano jeszcze żadnych szczegółowych informacyj.

Berlin o odpowiedzi Finlandii

(tp) **Berlin**, 15 listopada. **Na temat odpowiedzi rządu fińskiego podaja Niemiecka Dyrekcja Korespondencji, jako urzędowa ojencja informacyjna ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy, co następuje:**

Nota rządu fińskiego, wręczona departamentowi stanu w Waszyngtonie, jasno ekrystalizowała szanowisko Finlandji, która nie ma zamiaru uzależniać bezpieczeństwa swego narodu od wpływów jakiegokolwiek bądź niepowołanych czynników, chociażby to był nawet sam Roosevelt. Okoliczność ta wywarła odpowiednie wrażenie w Stanach Zjednoczonych, gdzie prorządowe czynniki przeprowadzone rozpowszechniały zupełnie fałszywe mniemanie o istotnym stanie faktycznym. Nie należy się dlatego też dziwić, iż sekretarz stanu Hull, zapytany o zdanie na temat noty fińskiej, odpowiedział wymijająco, iż nie zdążył jeszcze dokładnie przeczytać, a sprawą odpowiedź fińska nie omawia właściwie istoty rzeczy, czyli faktu zagrożenia przyrzeczonych i projektowanych przez Roosevelta dóbr w wojennych dla Unji Sowieckiej drogą poprzez Murmańsk i Archangielsk.

„Również i w tym wypadku myli się pan Hull. Wszak Finlandja dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, w jakim celu tego rodzaju akcja pomocy została zainicjowana. **„Amerykę nigdy nie obchodziła na własnej skórze, jakiem niebezpieczeństwem jest bolszewizm dla narodów zachodnich"**— podkreśla dosłownie nota fińska.

Logiczny wniosek tego stwierdzenia, podnoszonego przez dominjonki, jest dla Finlandji bezwzględnie następujące: „W przeciwnym bowiem wypadku to same Stany Zjednoczone nie udzieliłyby Unji Sowieckiej tego rodzaju pomocy". Rząd fiński — ilczne się z wywodem, iż również w tym wypadku „Waszyngton mógłby być niedostatecznie poinformowany, odwodnił na podstawie faktów, poparłych dokumentami, jakiego rodzaju niebezpieczeństwo specjalnie grozi Finlandji ze strony imperjalistycznej Unji Sowieckiej, przekształcającej stale otrzywistnienie swych idei rewolucjonistycznych do opanowania świata. Otwarcie o tem pisała w czerwcu b. r. „Prawda", propagując zniszczenie narodu fińskiego.

Wreszcie, jeżeli długi czas przeznaczonych, a częściowo już wykonanych po pierwszej wojnie fińsko-sowieckiej linji i objektów kolejowych, niechbio wykazano, iż — z braku jakiejkolwiek potrzeby gospodarczej — powrotem tego rodzaju inwestycja były wyłącznie tendencje ekspansywne i ofensywne bolszewików, przyczem **Unja Sowiecka dążyła do stworzenia dla siebie bazy wypadowej niezbyt dalekim napadu na kraj fiński, aby następnie być w dogodniejszej głębokiej na obszar szwedzki, a nawet aż do wybrzeża Atlantyku.**

Jak wiadomo, „w pokoju moskiewskim" nawet sama Finlandja zmuszona do tego, by na własnym terenie budowała odpowiednie stalki tranzytowe. Dzięki temu utworzenie olbrzymiej ilości nowych lotnisk tuż nad samem pograniczem fińskiem stwierdza niedwuznacznie w jak aktualnem zajdzie rozdwały się agresywne plany władców z Kremlu.

„Lecz to wszystko, zdaje się — tak w każdym razie twierdzi Hull — nie wywiera żadnego wpływu na otoczenie Roosevelta. Mimo wielkiej przestrzeni, dzielącej Stany Zjednoczone od Europy, każdy rozsądny człowiek za Atlantyckiem wie, że wspólny szcie zdać sprawę z tego, iż **Unja Sowiecka od długiego czasu zupełnie planowo przygotowywała nieuchronny atak na Finlandję, oraz całą Skandynawję, oczekując łatwego zwycięstwa, w którego ona się mogła skutecznie zadać interwencja** Roosevelt wraz z Hullem zamierzają dopomóc Rosji dostarczeniem materjałów po to, aby Sowiety odzyskały znowu swoje przodujące stanowisko na wschodzie Europy. Fakim bowiem jest w rzeczywistości niewypowiedziany wprawdzie, lecz wspólny obu rządom anglo-saskim program.

Sumner Welles wyraźnie oświadczył posłowi fińskiemu w Waszyngtonie, iż kwestja rozbrojenia Unji Sowieckiej po wojnie jest „sprawą wysoce niedzdowną", czyli innemi słowy w przeciwieństwo do zamierzonego — a jakże upragnionego — rozbrojenia Niemiec i ich sprzymierzeńców, **potencjał wojenny bolszewizmu, odbudowany przy pomocy kapitału amerykańskiego, ciążyłby sam jeden w dalszym ciągu nad Europą.**

Takie rozwinięcie kwestji prezydenta Sumner Welles następującym argumentem: Unja Sowiecka aż do roku 1936 ściśle trzymała się „idei pokoju i porządku międzynarodowego" — czego dowodem są umowy pacyfistyczne Litwinowa w Genewie. Popełnione przez Moskwę po tym terminie zbrodnie wcale nie kolidują z pojęciami moralności pana Sumner Wellesa i jego mocodawców. Stanowisko, jakie zajmuje polityka Roosevelta wobec wojny fińskiej, odsłania cały egoizm i dwulicowość Waszyngtonu.

Hull ośmiela się apelować do demokratycznych tradycyj Finlandji, udzielając z drugiej strony zarówno teoretycznie, jak i praktycznie Unji Sowieckiej wsparcia moralnego i materjalnego, by ta mogła tem pewniej i silniej występować przeciwko demokracji państw północnych. Albowiem również rząd, jak i prasa w Szwecji niedwuznacznie podkreślił słuszność stanowiska fińskiego. Lecz to wszystko **nie gopowstrzymuje ani Roosevelta, ani też Hulla od jawnego popierania reżimu, zagrażającego niebyku wszystkim pozostałym narodom, lecz którąmu ponadto, według pro-**

jektów obecnych władców w Waszyngtonie **mają być zwrócone te wszystkie tereny, zadane zdzisiaj — po wytępieniu tubylczej ludności** krwawiącej — **milionami przedstawicieli robotniczych, sprowadzonych do robót przymusowych, którzy nie bacząc na zupełny wyzysk kraju, zechcieli do roli niewolników, musieli krwawą pracą przyczyniać się do budowy dróg wojskowych** i do zwiększenia zaopatrzenia.

Roosevelt dzisiaj myśli tylko o tem, w jaki sposób ocalić system bolszewicki, chociażby przez to groziła ruina całej kulturze i cywilizacji europejskiej. Jego dyplomatyczni przedstawiciele zniżyli się do roli sługusów Stalina. Powiedzenie Knoxa: „Hańba dla każdego Amerykanina, któryby w tej walce narodu fińskiego przeciwko bolszewizmowi był neutralnym", zdążono już dziś zapomnieć.

„Ameryka zdecydowała, iż nie zdąży pod jakiemkolwiek pozorem wkroczyć na kraniu świata, nie wyknuje najmniejszego zrozumienia dla bezpieczeństwa małych, nawet w dosłownem tego słowa znaczeniu, demokratycznych narodów. Amerykanie i Anglja nie szczędziły mocnych zapewnień przyjaźni, połączonych z patetycznemi wezwaniami o popieranie współpracy międzynarodowej (jak to kiedyś miało miejsce w Genewie), przyczem nie cofano się nawet przed uroczystemi gwarancjami na rzecz krajów demokratycznych.

W praktyce chodziło im albo o to, by narody takie przygotować do poświęcenia własnych interesów w imię dobra brytyjskiego, lub też, co gorsza, zdradzić je poprostu, wydając je podstępnie na pastwę prawrogowi wszelkiej wolności — bolszewizmowi.

Zwłaszcza, jeżeli chodzi o Finlandję, to miała ona możność dokładnego poznania wartości przyjaźni demokratycznej pokroju pana Churchilla i Roosevelta, **skutkiem której zaostrzono blokadę, zamrożono retoniną pracą nabyte kapitały, a ostatnio nawet rabuje się poprostu jej statki handlowe i to mimo tego, iż Finlandja jako jedyne państwo, stała, skrupulatnie i terminowo wywiązywała się ze swoich zobowiązań.**

Niemcy nie są wprawdzie demokracją, uznają jednakowoż prawo do życia Finlandji i świadome są jako mocarstwo europejskie swej odpowiedzialności, nakazującej im wszelkiemi środkami bronić i ratować wszystkie narody europejskie, niezależnie od ich ustroju państwowego, przed tym właśnie bolszewizmem, któremu podali rękę reprezentanci „prawdziwej demokracji". Roosevelt i Churchill".

Rewizja ustawy o neutralności.

Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych uchwaliła zmianę ustawy.

Waszyngton, 15 listopada. **Na czwartkowem posiedzeniu Izba Reprezentantów uchwaliła 212 głosami przeciw 194 zniesienie postanowień ustawy o neutralności, która m. in. zabrania okrętom Stanów Zjednoczonych podróży w strefie wojennej.**

Głosowanie nad zmianą ustawy o neutralności odbyło się w atmosferze niezwykle napręzenia. Jak wiadomo, w dniu 4 listopada t. r. demokraci i republikanie, którzy jeszcze w październiku głosowali za zmianą ustawy o neutralności, na krótko przed głosowaniem zapowiedzieli, że tym razem za przeciwko zmianie ustawy. Demokratyczni posłowie ze stanów południowych, którzy dawniej stale popierali politykę rządu, wygłosili mowy przeciwko przedłożeniu rządowemu.

Jak pisze „New York Times", 5-godzinna dyskusja nad ustawą jak również, jak jeszcze nigdy dotychczas. Zastosowano jak najdalej idący aparat wpływania na posłów aby skłonić wahających się członków izby do głosowania po myśli rządu. „New York Herald Tribune" pisze, że przewodniczący Izby, Rayburn, spieszne udał się do Białego Domu, aby zapytać Roosevelta o radę, w jaki sposób ałtumić wzburzone nastroje w kongresie. Rayburn przedkładał Roosevelowi, że wraz ze zmianą ustawy jest wielkie poważnie zagrożony. W tej dyskusji — jak donosi „New York Daily Herald" — w o-

statniej chwili wezwano telegraficznie do Waszyngtonu nieobecnych na posiedzeniu członków Izby reprezentantów. Poseł demokratycznego Woodgram został nawet sprowadzony ze szpitala.

Według doniesienia ze Sztokholmu, koła londyńskie wobec większości uzyskanej w Izbie reprezentantów wstrzymują się od komentarzy.

Podkreśla się tam jedynie, że prawdopodobnie w poniedziałek „wejdzie w życie zmiana o neutralności". „New York Daily News", jako pierwszy dziennik nowojorski, zamieszcza wiadomość, iż który prezydent podkreśla, że jedyną przeszkodą na drodze doprowadzenia Stanów Zjednoczonych do wojny będą wybory do Kongresu w r. 1942.

Singapoore bazą Stanów Zjednoczonych.

Lizbona, 15 listopada. **Anglja zezwoliła obecnie oficjalnie Stanom Zjednoczonym używać w pełnych rozmiarach bazy floterowej w Singapoore na wypadek powikłania amerykańsko-japońskiego.**

Nieoczekiwana ta wiadomość uważana jest w Hiszpanji i Portugalji jako bezpośrednie zapowiedzenie wojny. Ogólnem przejęciu baz angielskich przez Stany Zjednoczone.

W przededniu oświadczenia prem. Tojo

Tokio, 15 listopada. Oświadczenie rządowe, jakie złoży premier japoński generał Tojo w sobotę przed parlamentem japońskim zwołanym na nadzwyczajną sesję będzie nadane przez radjo.

Przez rozgłoszenie drogą radjową oświadczenia rządowego, pragnie rząd japoński podkreślić swą ścisłą łączność z narodem japońskim w obecnej ważnej historycznej chwili.

Kurusu nie ma specjalnej misji.

Tokio, 15 listopada. **W pewnej rozmowie oświadczył japoński specjalny ambasador Kurusu, że nie wiezie on żadnego specjalnego posłannictwa od rządu japońskiego do Stanów Zjednoczonych.**

Jak donosi dziennik „Niezi-Niczi" z Nowego Jorku, koła dyplomatyczne są zdania, że prezydent Stanów Zjednoczonych nie przywiązuje specjalnej wagi do narad japońsko-amerykańskich, ponieważ od dwóch tygodni bawi poza stolicą Stanów.

Wizyta ambasadora Hoare u Sunera.

Madryt, 15 listopada. **Ambasador angielski w Madrycie sir Samuel Hoare, który przed niedawnym czasem powrócił z Londynu do stolicy Hiszpanji złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Serrano Sunerowi.**

Pobyt ambasadora brytyjskiego u min. Sunera trwał przeszło godzinę.

Granica Iracko-Irańska strefą wojenną.

Stambuł, 15 listopada. Powikłanie sytuacji w Iraku przybiera z dnia na dzień na sile. Angielskie władze wojskowe orzekły, że granica iracko irańska jest strefą wojenną, tudzież rozszerzyły teren, w których obowiązuje stan oblężenia.

Rząd Iraku zdecydowany jest zwolnić z szeregów wielką ilość żołnierzy, tudzież przeprowadzić ostrą kontrolę w Bagdadzie, Mosuli i Basrze. Liczni profesorów i nauczycieli narodowości tureckiej działających na terenie Iraku, oddano pod dozór policyjny.

Otwarcie sesji parlamentu irańskiego.

Ankara, 15 listopada. **Szach Iranu Mohamed Szakur otworzył we czwartek przed południem mową tronową sesję parlamentu irańskiego.**

W mowie tej Szach poruszył trudności piętrzące się przed państwem irańskiem, oraz omówił sprawę stosunku wobec Związku Sowietów i Wielkiej Brytanji.

Robotnicy francuscy w Niemczech.

Paryż, 15 listopada. Współpracownik „Petit Parisien", Robert Brazilla, który jeszcze przed kilku tygodniami przebywał w Niemczech jako jeniec wojenny, a ostatnio w towarzystwie innych dziennikarzy francuskich brał udział w zjeździe dziennikarskim w Wajmarze, odwiedził schroniska francuskich robotników w Berlinie, publikując zaw wrażenia na łamach „Petit Parisien".

W reportażu tym pisze on, że robotnicy francuscy się przywykli już do nieznanych im dotąd warunków życiowych w Niemczech, zaś Niemcy oddali do ich dyspozycji sale rekreacyjne, filmy w ich mowie ojczystej, oraz książki, chcąc tem samem umożliwić im pobyt zdala od kraju. Robotnicy francuscy nie są jednak krótkowzroczni. Dostrzegają oni wysiłki tego narodu w okresie wojennym. Ciekawemi oczyma chwytają oni to wszystko, co ich otacza i co daloby się przeszczepić na grunt ojczysty. Przywiozą oni do kraju dowiadczenia, które posiada wielką wartość. Po trzech względnie sześciu miesiącach robotnicy ci powrócą do ojczyzny, toteż pobyt w Niemczech może wyjść tylko na ich korzyść, jeśli potrafią wykorzystać doświadczenia uzyskane w tym kraju.

Nowy zastępca prezydenta Chile.

Santiago de Chile, 15 listopada. Dotychczasowemu kierownikowi partji radykalnej Jerzymo Mendez poruczono funkcje wicepreszydenta.

Jałta.

Berlin, 15 listopada. **Jałta, zdobyta przez Niemców w wyniku wypadu na południowe wybrzeże Krymu, położona jest na południowym stoku gór Jałta i dzięki temu cieszy się subtropikalną wegetacją, rozwijającą się na całem tem wybrzeżu, chronionem przez pasmo gór, nie dopuszczających wiatrów północnych.**

Liczne hotele, pałace i letnie wille przypominają do dziś dnia, że w swoim czasie wyższe sfery rosyjsu carskiego szukały tu rozrywki i wypoczynku. Ostatni car, którego samym zameczek Liwadia oddalony jest zaledwie o 2 kilometry od Jałty, przybywał dość często na tem pięknem wybrzeżu. Na wschód od miasta leży dawny carski majątek zienski Massandra, sławny dzięki swoim winnicom. Piwnice winne tego majątku cieszyły się wypątkowem wzięciem, przyczyniając się do tego, że wina krymskie zyskały szeroką sławę daleko poza granicami Związku Sowietów.

W okresie bolszewickim Jałta utrzymywała również swoje znaczenie, jako miejscowość wypoczynkowa. W miejscowości tej znajdują się liczne sanatoria. Ponadto miasto to, liczące ponad 20.000 mieszkańców, wyposażone jest w port, który nie tylko przez całe rok wolny jest od lodu, ale również chroniony jest z trzech stron przez góry, z czwartej zaś silnem molo. Magazyny portowe posiadają 8.500 m. kw. powierzchni. Zatoka portowa obejmuje 15 ha obszaru morskiego. W tych warunkach Jałta jest niezwykle korzystną bazą dla lekkich jednostek marynarki wojennej.

Wiadomość o zajęciu Jałty nie posiada może samo w sobie nadzwyczajnego znaczenia strategicznego, gdyż miejscowość ta położona na południowo-wschodniej części półwyspu Krymskiego, nie odnosi żadnego znaczenia. Jałta słynie tylko jako najpiękniejsza kąpielisko w całej Rosji europejskiej. Oznacza to jednak, że ogromna połać Krymu u brzegów morza Czarnego, mierząca ponad 80 kilometrów, od Jałty aż do Jałty, znajduje się we władzy wojsk sprzymierzonych, a główne bazy czerwonej floty Sewastopol i Kercz znajdują się w bezpośrednim niebezpieczeństwie.

Od Jałty do Sewastopola jest w linji powietrznej 50 kilometrów, a bolszewicy przy niedzielnie dużej szybkości swych samolotów myśliwskich dostęp do potężnej twierdzy. Z północno-zachodniego kierunku do stolicy Symferopol ciągną się jeszcze znaczne wzgórza, które kolej żelazna północna wyłącznie omija, przemawiają za tem, a wiec fakt na takim terenie ofensywna kontynuje znacznie więcej krwi, aniżeli na obszarze mniej pofałdowanym. Między Jałtą a Sewastopolem niema połączenia kolejowego, lecz natomiast są dwie szosy, łączą się porty, a w odległych kilkukilometrowych rozłożone są przy brzegu morza dalsze miejscowości kąpielowe i pomniejsze porty, które już niedługo służyć będą sowieckiej flocie, jako miejsce schronienia.

W kilku wierszach.

Król Michał I. nadał generałowi marszałkowi polskiemu Knttlowi wielki krzyż orderu Gwiazdy Rumunji.

*

Na terenie parku w Moskwie odbyło się odsłonięcie płyty pamiątkowej ku czci poległych w dniu 30 kwietnia 1937 r. w okolicy tego miasta siedmiu członków niemieckiej legjon „Condor". W akcie tym wzięli udział delegaci ambasady niemieckiego posolstwa, przedstawiciele władz miasta Malagi, oraz członkowie przedstawicielstw Falangi.

*

Brytyjski konsulat generalny w Szanghaju wydał oświadczenie, wzywające wszystkich Anglików, przebywających obecnie w Szanghaju na okręcie brytyjskim, aby wykorzystali jeszcze ostatni dzień, celem zarejestrowania się na jeden z takich okrętów.

*

Wystawa „Żyd i Francja" zorganizowana w Paryżu przez niektóre dziennika zagraniczne, cieszy się dowodzi wielkiem powodzeniem. Wystawę zwiedziło dotychczas około 300.000 publiczności. Wielkie wielkiego powodzenia wystawy, będzie ona przedłużona o kilka tygodni.

*

Rogata skarbu szlaki mieszczące się w klasztorze w Klosterneuburg zostały zabrane w specjalnem celu. Głównem zresztą szlaki tego nowego jest słynny na cały świat ołtarz z Verdun.

*

Węgierski minister finansów Reményi Schneller jest odbywa swych rozmów we Włoszech dla nie do Berlina.

*

Angielskie czasopismo „Picture Post" publikuje na swych łamach zdjęcia fotograficzne, ilustrujące zbiórkę aluminium w Stanach Zjednoczonych. W związku z tem czasopismo wspomina, iż zarazem ma ona miejsce, Brytanji przeciwnie. W Stanach Zjednoczone posiadają niewyczerpane ilości aluminium, tymczasem Amerykanie muszą organizować zbiórkę tego metalu!"

*

Ostatnio bawi w Paryżu belgijska delegacja handlowa, która z kompetentnemi czynnikami administracyjnemi prowadzi rokowania w sprawie wymiany handlowej między Francją i Belgją.

*

Obecnie po zakończeniu kongresu Eucharystycznego i zakończeniu wizyty brazylijskiego ministra spraw zagranicznych Aranuby w Santiago de Chile, spodziewana jest rekonstrukcja gabinetu w Chile.

*

Na zarządzenie władz niemieckich powiesz jeniec wojenny z Chazbourga, przebywający w jednym z obozów na obszarze Saary, został zwolniony do domu na okres 14 dni. Jeniec ów, który w ciągu 4 lat spędził obecnie wyrażał trzech tonących żołnierzy niemieckich.

Serja katastrof w Ameryce.

Nowy Jork, 15 listopada. Jak donosi Associated Press z Palmspringe w Kalifornji: **samolot myśliwski armji stanów Zjednoczonych spadł na pustyni i eksplodował.** Pilot spalił się.

Ponadto koło Montgommery w stanie Alabama w czasie ćwiczeń **zderzyły się dwa wojskowe samoloty treningowe.** Dwaj kadeci lotnictwa brytyjskiego ponieśli śmierć.

Amerykański samolot bombowy typu „Douglas", znajdujący się w drodze do Anglji, **spadł koło Mohawk w Kalifornji i spłonął doszczętnie.** Drugi samolot, który konwojował bombowiec, zaginął.

Fabryka prochu, należąca do towarzystwa Western Powder Combany, położona w odległości 25 km. na zachód od miasta Peoria w stanie Illinois, wyleciała w powietrze.

Co dzień niesie?

LISTOPAD		
16	Dziś	Edmunda
	Wschód słońca	7.35
Niedziela	Zachód	16.46
	Jutro	Salomei

Oppeln

Dziecko udusiło się w łóżku.

W mieszkaniu prywatnem, położonem przy Fliederweg w Oppeln miał miejsce ostatnie tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią 2-j pół miesięcznej córki pewnego tamtejszego urzędnika.

Dziewczyna mianowicie podczas snu tak ściśnie odwrócila się, że zmarła wskutek uduszenia. Wszelkie próby, mające na celu ocalenie dziecka, spełzły na niczem.

Z Sosnowitz i okolicy.

WYPADEK NA JEZDNI. Na Beskidenstrasse w Sosnowitz miał miejsce wypadek, który zakończył się powaźnem okaleczeniem miejskiego Przedsiębiorcy. — Porębski przechodził przez jezdnię i w pewnym momencie zpłoszony przez auto koń wpadł na niego, przewrócił i wskutek czego doznał okaleczeń głowy i złamania dwóch żeber. Niezgorszego o miejscu wypadku przewiezionu natychmiast do pobliskiego lekarza na opatrunek.

ŚWIATŁA SYGNAŁOWE U POJAZDÓW KONNYCH. Ostatnio na terenie miasta w Sosnowitz władze policyjne podczas dyżurów w wieczornych godzinach zwróciły uwagę furmanek, niepostadających świateł. — Za lekceważenie wydanych swojego czasu przepisów o bezpieczeństwie ruchu nieoczeważni furmani zostali ukarani grzywnami w wysokości po 10 Rm.

WYSKOCZYŁ Z TRAMWAJU I ZŁAMAŁ NOGĘ. Doskonale ilustrującym przykładem, do czego może doprowadzić niepotrzebny pośpiech, jest wypadek, któremu uległ mieszkaniec Sosnowitz, niejaki Wywiora. Wracając wieczorem z pracy do domu, Wywiora nie czekając, aż tramwaj zatrzyma się, wyskoczył mianowicie na Kattowitzer Strasse z bezpieczeństwo w ruchu wozu i wskutek upadku złamał sobie nogi. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz.

USIŁOWAŁ SKRAŚĆ PIERŚCIEŃ. Przy Wiesenweg w Sosnowitz, zuchwały złodziej w biały dzień zakradł się na podwórze domu niejakiej Marji F. i adjawszy z pankami wietrzącej się pierzyny, usiłował niepostrzeżenie wejść z nią niepostrzeżenie. Na szczęście właścicielka zauważyła w porę złodzieja i krzykiem zaalarmowała wszystkich sąsiadów. Złodziej widząc pościg, porzucił pierzynę na środku ulicy, a sam rzucił się do ucieczki i zginął po chwili z oczu pościgu.

WYBIŁ KOLEDZE OKO PROCĄ. Na Graf Renard Strasse w Sosnowitz grupa chłopców, powracająca ze szkoły, zabawiała się strzelaniem z procy. W pewnym momencie uczniowie rozstrzelali się umiejętnie, a 10-letni Chachorek postradał oko. Wybił je kolega, strzelając doń z procy.

Prace Zarządu miejskiego w Ikenau.

Obecny Zarząd Miejski w Ikenau objawszy władzę miasta stanął przed nielada zadaniem doprowadzenia powierzonej sobie placówki do takiego stanu, który odpowiada wymaganiom obecnej chwili. Osiągnięte wyniki same mówią za siebie.

Gdy ktoś zjawi się obecnie w Ikenau i porówna stan miasta z jego stanem przedwojennym, to sam przyzna, że zmienił się on o wiele na lepsze, że Ikenau otrzymało obecnie wspaniałą szatę, która dzięki temu stawia je w rzędzie pierwszych miast Zagłębia Dombrowskiego. **Na pierwszy plan w projektowanych przez Zarząd Miejski pracach, wysunęła się kwestja zniszczenia starych, szpetnych, a nikczemnie nie przystających kamienic** wiele z wybudowanych przy wjeździe na Rynek od strony Beuthener Strasse. Usyskane place zostaną po zniwelowaniu wykorzystane pod planową rozbudowę miasta.

Wiele uwagi poświęcono również **przebudowie Rynku,** dzięki czemu uzyskał on całkiem inny, korzystniejszy charakter. Również w szerokie podniesienia stanu dróg i chodników uczyniono wiele. Jedynie doprowadzono do należytego stanu, a obok przebudowanych nawierzchni, w bardzo dso wielu punktach położono nowe chodniki, posadzono drzewka i t. p.

Po przeprowadzonych pracach, szerwo te zyskało, bo i na ozdobach miasta. Przeprawie wszystkie ulice zostały już doprowadzone do należytego stanu. Przebudowie uległy także kwietniki i zieleńce, które rozszerzono, a również wiele założono nowych.

Niemniej starań i prac poświęcono nad **uporządkowaniem parków miejskich.** Oba parki po przeprowadzonych pracach mogą się śmiało zaliczyć do najpiękniejszych w Zagłębiu Dombrowskiem. W pierwszym, znajdującym się w centrum przy Beuthenerr i Schillerstrasse, zwanym przez mieszkańców Ikenau „spacerowym", zaprowadzono ostatnio bardzo dużo zmian, dzięki czemu zmienił on zupełnie swój charakter. Spacery parkan usieczono, a w miejsce jego posadzono estetyczny żywopłot. Z publicznego Kąsaziyna sprowadzono wielkie odłamy skał, które efektownie ułożono przy froncie parku, przy Schillerstrasse. Zbudowano również przy wejściach wygodne schody z czerwonego kamienia, a wszystkie aleje wysypano żwirem. Posadzono wiele nowych drzewek i krzewów, oraz założono nowe kwietniki i trawniki.

Robiąc przegląd tych prac, na każdym kroku widać, że zostały one przeprowadzone niezwykle celowo i w wyniku dały niespodziewane efekty. Dla wygody spacerowiczów zainstalowano także nowe ławki, a stare odmalowano i odświeżono. Kierownictwo parku założyło również gloamkradjowy, który codziennie przez kilka godzin nadawał piękną muzykę. Niebywałem powodzeniem cieszyły się również niedzielne koncerty orkiestry dętej, które groma dały wysze znaczną liczbę słuchaczy.

Niemniej uwagi poświęcono przebudowie parku sportowego, do którego Park Zachodni obecnie chlubą miasta. Rownież tutaj posadzono wiele nowych drzewek liściastych i iglastych, a cały front parku od wejścia obsadzono krzewami. Wykonczono wszystkie rozpoczęte urządzenia sportowe, oraz wybudowano wiele nowych. Bieżnia, okalająca boisko piłki nożnej, została znacznie poszerzona i uporządkowana. Stare trybuny dla widzów zniesiono, a w miejsce ich zbudowano nowe, o wiele większe i estetyczniejsze. Obydwa korty tenisowe po długiej pracy uporządkowano i oddano je w szczoie do użytku zwolennikom białego sportu. Wszystkie inne urządzenia sportowe jak strzelnica i garderoba zostały również odnowione. Przeprowadzono remont sufitów, podłóg, okien i t. p. Przy wejściu zbudowano z kamienia estetyczną bramę łukową.

Poza temi poważniejszemi pracami przeprowadzono również na terenie Ikenau cały szereg drobniejszych, które uczasy się niezwykle konieczne. **Przebudowane budynek Zarządu Miejskiego** i znacznie go rozszerzono przez połączenie z sąsiednim, stojącym w roku obok kościoła. Gmach, w którym znajdowała się kawiarnia „Bagatela", przebudowano w najdrobniejszych szczegółach i założono w nim nowy lokal gastronomiczny. Na całym terenie miasta prowadzi się prace nad rozbudową sieci wodociągowo kanalizacyjnej.

Reasumując wyniki prac przeprowadzonych przez Zarząd Miejski w Ikenau, wyraźnie widzimy, że miasto to znajduje się na nowej drodze rozwoju. Na drodze, która doprowadzi je z powrotem do nowego i wspaniałego rozkwitu.

Ze sali sądowej

Echa zatrucia denaturatem.

Przed Sądem Grodzkim w Bendsburg stanął w roli oskarżonego niejaki Tomasz Miś z zawodu szewc, zamieszkały w tymże mieście przy Hauptstrass. **Miś był oczestnikiem głośnej libacji, która zakończyła się śmiercią trzech osób.** Zarzucano mu, że propagował się do śmierci alkoholików przez sprzedaż trunku, zaprawionego denaturatem.

Celem wyjaśnienia sprawy wezwano i przesłuchano kilku świadków, którzy oprowiedzieli o szczegółach tej ponurej tragedii. W dniu 20 sierpnia br. do mieszkania niejakiego Marjana Biedrzyńskiego, zamieszkałego przy Hauptplatz zeszło się grono znajomych. Gospodarz był nałogowym alkoholikiem, pijano wszystko, co się przy trafiło, nawet spirytus do palenia. Podczas pijatyki zabrakło wódki, przeto Miś na prośbę gospodarza zobowiązał się dostarczyć nowego trunku. W tym celu udał się do domu i kilkakrotnie przynosił odpowiednio przetworzony przez żonę denaturat, którym obficie raczyło się towarzystwo. O skutkach tej libacji już donosiliśmy. W następnym dniu w strasznych męczarniach zmarły trzy osoby.

Sąd po dokładnem rozpatrzeniu sprawy skazał Misia na jeden rok więzienia.

Przykładna kara.

Swojego czasu znany był na terenie Zagłębia Dąbrowskiego bandyta, pochodzący z Tucznej Bany, niejaki Stanisław Nędza. Nędza po swoim ostatnim napadzie ukrywał się w okolicy Zombkowitz. Pewnego popołudnia we wrześniu zjawił się on niespodziewanie w Łośniu, u jednego z miejscowych rolników, z prośbą o gościnę. Gdy gospodarz, znając przeszłość przybysza odmówił mu, ten szlerował swe kroki do swego kuzyna, niejakiego Kazimierza Kopysty, mieszkającego w sąsiedztwie.

Kopysta, nie zastanawiając się, jakie następstwa może pociągnąć za sobą ukrywanie bandyty i zdolności Nędzy w najróżniejszej tajemnicy kilkudniowego schronienia w swych zabudowaniach. Jakiejś było jego przeczenie, gdy na drugi dzień rano policja się policja. Bandyta i kuzyn jego zostali natychmiast aresztowani. Nędza otrzymał już zasłużoną kara, a natomiast „gościnny gospodarz" zasiadł teraz na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bendsburg. **Wykrętnemi tłumaczeniami usiłował dowieść swej niewinności, lecz sąd mu nie dał mu wiary i skazał go na jeden rok więzienia.**

Saybusch

Akcja oczyszczania miasta Saybusch.

Apel wzywający ludność do akcji oczyszczania miasta w lecie, został naogół przyjęty bardzo życzliwie, co jest objawem pozytywnym. Przed nastaniem zimy pozostaje jeszcze do przeprowadzenia dalszej akcji w tym kierunku. O tego też powodu ludność została wezwaną do oczyszczania ulic z kurzu i brudu.

Przedewszystkiem należy oczyścić ścieki i wyloty kanałów, aby wiosną deszczowa i powstała skutkiem tajania śniegów woda, mogła swobodnie odpłynąć. — Tam, gdzie znajdują się nieoczyszczone jeszcze rowy, należy je oczyścić, a w razie konieczności na nowo przekopać, aby unikać piętrzenia się wody. Szczególną uwagę należy poświęcić naprawie płotów. Nic nie wygląda bowiem gorzej, jak rozlatujące się ogrodzenie. Należy przytem powołać się na wezwanie Landrata z dnia 29 czerwca 1940 roku.

Według zarządzenia policyjnego z dnia 4 stycznia 1941, wydanego przez Regierungs-Präsidenta w Kattowitz w sprawie utrzymania porządku i czystości na drogach publicznych i innych publicznych urządzeniach, a nowo wtęczonych obszarach wschodnich, mieszkańcy, według par. 4, obowiązani są do usuwania śniegu i lodu z chodników w godzinach między 7 rano a 20 wieczorem — oraz do posypywania popiołem, względnie piaskiem tak często i obficie, aby uniknąć niszczeniowych wypadków.

Śnieg należy tak usuwać, aby ścieki pozostały wolne do odpływania wody z rozłatów. Z dachów, balkonów, wykuszów, z okien i innych części budynków należy niezwłocznie usunąć śnieg i lód, jeśli może powstać niebezpieczeństwo. Zwraca się uwagę właścicielom domów, szczególnie na to, że są obowiązani troszczyć się o czyszczenie rynien dachowych, aby przy odwilży zapobiec uniknąć tworzenia się niebezpiecznych ślizgawic na chodnikach. — Obowiązkiem każdego mieszkańca jest wziąć udział w tej akcji oczyszczania miasta.

Nielegalny handel nabiałem i tłuszczami.

Władze policyjne na terenie powiatu Saybusch z całą bezwzględnością tępią istniejący tutaj nielegalny handel nabiałem i tłuszczami. Pomimo surowych kar i konfiskaty towarów w razie odkrycia nielegalnych transakcyj artykułami żywnościowemi, zdarzają się jeszcze wypadki, że tu i ówdzie zostanie zatrzymany ktoś, u kogo znajdą produkty zakupione w nielegalnem źródle.

Najczęściej wypadki takie zdarzają się między przygodnymi z innych miast ludźmi, którzy liczą na to, że towar nabyli od kogoś całkiem nieznanego i to po normalnej cenie. Oczywiście, że policja w takich wypadkach, mając już zdobyte doświadczenie, handlarzom wiary nie daje i towar ulega konfiskacie. Podawane bowiem powody nie są wystarczające, a wprost przeciwnie zwiększają jeszcze winę, przez ukrywanie prawdy.

Zdecydowana walka, jaką wydały władze paskarstwu, musi być doprowadzona do końca. Paskarze nie mogą dalej grasować między Społeczeństwem. W własnym naszym interesie powinno leżeć, aby doprowadzić władzom w tej akcji. Paskarze nie ocradają nikogo więcej, jak właśnie tylko nas — społeczeństwo. My też powinniśmy z nimi podjąć równie energiczną walkę.

Bendsburg

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Przy zbiegu Kattowitzer i Alte Hauptstrasse w Bendsburg wskutek własnej nieuwagi został przez pędzący samochód ciężarowy bliżej nieznany kilkunastoletni chłopiec. Jedynie dzięki przytomności umysłu kierowcy samochodu, obeszło się tym razem bez poważniejszych następstw. Natychmiast zabamowany samochód potrącił jedynie chłopca w dziecinnej, ogólnych potłuczeń i obrażeń. Pierwszej pomocy udzielono mu na miejscu.

Ostatni rejs „Las Palmas"

NOWELA

Co za dziwne uczucie: z początku dni biegły w szaleńczem tempie, a teraz wydaje się, jakby czas stanął. Stanął wstrzymany ręką złego. Jeszcze kilka dni temu załoga dwumasztowego szkunera „Las Palmas" żegnała miasto, stojąc na milczeniu przy burcie. Żegnała miasto o jej samej nazwie, która biegła, wypisana białemi literami wzdłuż dziobu statku. Jeszcze dotąd każdy z nich zachował w pamięci gorączkę przygotowań, okrzyki pożegnania, znajomy dygot szkunera, płynącego pod pełnemi żaglami... I domki portu na skalistem wybrzeżu, znikające w oddali i zieleń palm, tonącą za widnokręgiem, w morzu. A nadewszystko chłód wiatru, łagodzącego niemiłosierny upał, panujący w Gwinei była wczesna. Żeglowiec wziął odrazu kurs na południe. Po raz niewiadomo który miał odbyć tą drogę: Las Palmas — Villa Cisneros. Żaden z członków załogi nie mógłby powiedzieć, od jak dawna odbywa „Las Palmas" z wysiłkiem, uparcie, ów monotonny rejs. Statek był starszy od nich wszystkich. A przedewszystkiem od nowego właściciela, kapitana Collarda, o którym jedni mówili, że był Hiszpanem, inni, że Anglikiem. On sam rzadko kiedy mówił, ale bezwątpienia na pewność siebie, gdy był na morzu, każdemu dawała poznać, że był starzym wilkiem morskim. Lekko zgarbione plecy i pomarszczona, surowa twarz mogły też nasuwać przypuszczenie, że życie spędził na ciężkich walkach z losem.

Teraz stał przy budce sternika, spoglądając z rozlargnieniem na barometr.

Pauie kapitanie, ksiądz jest chory — meldował mu sternik głosik.

— A, to ty, Polu...

Polo był ulubieńcem Collarda'a, o ile kapitan wogóle kogoś potrafił lubieć. Wynikał tego kilkunastoletniego chłopca, bez domowego, w zaułkach portowych. Po siedmiu wyrazach, które znał oboje hiszpańskiego, osadzono, że jest z jakiegoś dalekiego kraju, a że nikt nie potrafił wymówić jego dziwnego imienia, nazywał sie krótko — Polo.

Kapitan uśmiał się z zamyślenia. Odwrócił się i zeszedł schodkami do kajuty.

— Cóżto, nie chce księdza dopłynąć do Afryki? Do uteśknionej Afryki? — dorzucił jakby z akcentem zlośliwości.

Ksiądz leżał na wąskiem łóżku, uwiązanem pod sufitem. Na statku znalazł się całkiem przypadkowo. Cały tydzień czekał w Las Palmas na połączenie z kolonjami hiszpańskiemi, gdzie miał objąć placówkę pijarzyną. Zdecydował się wreszcie na podróż szkunerem. Zrazu marynarze nieufnie patrzyli na jego waltą postać o czarnych, połączonych oczach i chudych, niepalonych rękach. Pozyskał sobie ich przyjazń dopiero w następnych, pamiętnych dniach podróży, kiedy, nie zważając na wały organizm, pomagał w operacjach przy żaglach, biegał dolinie, popełniając tysiące śmiesznych i przykrych omyłek, ale gorliwie, nieustannie. A każda ręka wtedy wiele znaczyła. W drugim dniu po wyjeździe z portu pogoda dotąd niebo zasnuły czarne chmury. Co chwila błyskawice przecinały wściekłym, szaleńczem tempie. Szkwał, trwający prawie przez całe przedpołudnie, przeszedł w sztorm. Z nieba lunęły potoki deszczu. — Zdało się, że niebo wywołało cały zapas chmur, by ich wylać nagle, nieszczędź, rozpędzić statek wśród oceanu. W przerwach tej walki starego szkunera z potężnym panem żywiołem, wycieńczeni marynarze biegli do kompasu, by za każdym razem przekonać się, że sztorm cała siłą pcha ich na zachód. Na zachód, a więc na ocean, ku śmierci...

A po czterech dniach zanasów, nagle, zdradziecko, przyszło to najgorsze:

Szill

Kroćiutkie słówko marynarskie, niegroźne dla pasażerów luksusowych parowców, powtarzane po tysiąc razy w dziwnych i strasznych historjach morskich, teraz wyrok zagłady dla „Las Palmas".

Kiedy pamiętnego dnia z rana kapitan wspinał się po schodkach na pokład i spojrzał na niebo, zachmurzył się. Marynarze byli uradowani, bo wreszcie zniknęły chmury, nieba poczęło się wypogadzać. Zato w południe zapanował upał podzwrotnikowy. Żagle zwisały bezwładnie. Nie można było wycenić najlżejszego wietrzyka. Skleniennie nieba zastygło w jednej barwie aż po krańce widnokręgu.

Collards już się zlecyćował:

— Zapadnie motorzyć

Po chwili rzeczywiście usłyszeli, zachrypiały stukot. Motor szkunera, poczciwy staruszek, został wyrwany z drzemki. Powoli, przedzierając się przez powietrze, rozniosło promieniami słońca, statek zrobił coś obrotu w lewo. Potem znów pęd, i wreszcie ruszył w powrotną drogę — na wschód.

Po godzinie pracy motor stanął i to zupełnie bez powodu. Mechanik okrętowy oglądał go także godzinę — i nic.

Zostawał się — wydał opinję. Kapitan, znać to było po nim, zbladł nieźle. Wyszukiwał w najdalszych zakamarkach szkunerku jakieś stare tłoki, śruby, spadek po poprzednich motorach, które zlądły gdzy w służbie morskiej. Nic nie pomogło. Statek popłynął jeszcze parę metrów i stanął nieruchomo.

Tak przeszedł dzień drugi i trzeci... Rozpalona kula słońca paliła od rana do zmroku bez niemiłosiernie. Północne pasacie marz-

Ostateczne uregulowanie wydawania kart nabycia w Bendsburg.

Urząd Gospodarczy przy Zarządzie Miejskim w Bendsburg ostatecznie ustalił sposób wydawania kart nabycia na towary włókiennicze i obuwie. Wypisywanie wniosków na te towary, oraz wydawanie gotowych kart nabycia odbywa się nadal codziennie w lokalu szkoły powszechnej przy Kattowitzer Strasse. Wydawanie odbywać się będzie według dzielnic. Porządek ustalono następujący:

W poniedziałki dzielnica Ksawera, we wtorki dzielnica Koszelew i Warpie, w środy śródmieście, w czwartki dzielnica Gzichów i Langeweg na Warpiu, w piątki dzielnica Małobądz i Piaski. W soboty wypisuje się wnioski dla pracujących. Wypisywanie wniosków odbywać się będzie w wymienionych dniach od godziny 7 do 12.

Wydawanie kart nabycia dla poszczególnych dzielnic następuje **w tych samych dniach popołudniu, od godziny 3.** Oprócz tego w każdy dzień popołudniu prócz soboty, wydaje się wnioski i wydaje karty nabycia na t. zw. wyprawki np. na śluby, chrzty itp. Zainteresowanym podaje się do wiadomości, że **wnioski na obuwie robocze wypisuje się w każdy poniedziałek i czwartek** w Stadtverwaltung przy Akazienweg 7, w pokoju Nr. 7. Wnioski wypełnione, muszą być potem poświadczone przez pracodawcę i następnie składa się je powtórnie w tym samym pokoju. Gotowe karty nabycia odbiera się w szkole powszechnej przy Kattowitzer Strasse w środy i piątki popołudniu.

Na marginesie tych zarządzeń trzeba podać jeszcze, że zjawianie się w Urzędzie Gospodarczym w dniach i godzinach niewłaściwych jest bezcelowe, gdyż w wypadkach takich interesanci załatwiani nie będą.

POBILI SIĘ O GOŁĘBIE. Pod względem bójek i ciągłych zatargów młodocianl hodowcy gołębi mają już ustaloną opinję. Ostatnio na Talstrasse w Bendsburg miało miejsce nowe zajście. Podczas oblatywania gołębi, 15-letni Zygmunt Cynek rzucił się z pięściami na swego rówieśnika, gdy ten usiłował spłoszyć jego ptaki, ciskając w nie kamieniami. Wywiązała się bójka i w rezultacie jej Cynek pobił poważnie kolegę, zadając mu cały szereg sińisków i okaleczeń. Poszkodowanego opatrzył pobliski felczer.

WŁAMANIE DO KOMÓREK. Do komórek położonych przy Klausstrasse w Bendsburg włamali się w czasie jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy i po splondrowaniu 8 pomieszczeń, skradli znaczną ilość czne śledztwo, celem wykrycia sprawców drobiu i królików. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast energi-

Wadowitz

Nieudała wyprawa zagranicę.

Nad Skawą w Wadowitz tamtejsza policja przyłapała ostatnio gospodarza ze wsi Ponikwa niejakiego Michała K., który chciał wraz ze swą żoną przenieść na teren Generalnego Gubernatorstwa parę gęsi. oraz przeprowadzić krowę.

W czasie przekraczania rzeki krowa odmówiła nagle posłuszeństwa i nie chciała przepłynąć przez wodę. Gdy Michał K. chciał ją do tego zmusić, nadeszła w tym momencie straż graniczna i wszystkich uczestników nieudanej wyprawy z krową na czele odprowadziła na miejscowy posterunek. Na Michała K. sporządzono doniesienie.

NIEPRZYJEMNA KĄPIEL. We wsi Poreba pod Wadowitz wskutek własnej nieostrożności wpadła do znajdującego się na podwórzu dołu z gnojówką córka tamtejszego gospodarza, niejaka K. Dziewczyna wskutek strachu straciła przytomność i kto wie, czem zakończyłby się wypadek, gdyby nie energiczna pomoc sąsiadów, którzy w porę zauważyli dziewczynę i wyciągnęli ją z dołu.

Uroczyste otwarcie warsztatów szkolnych przy Hucie Bankowej w Dombrowie.

(G. M.) **W niezwykle uroczystej formie odbyło się ostatnio w Dombrowie otwarcie warsztatów szkolnych przy tamtejszej Hucie Bankowej.**

Uroczystości te zaszczycił swą obecnością Kreisleiter powiatu Bendsburg Rademacher oraz liczni przedstawiciele organizacyj i związków. Między innymi był obecny przedstawiciel „Deutsche Arbeitsfront" Stechemesser, delegat kierownictwa okręgowego organizacji „Hitlerjugend" Schnetter, komisaryczny zarządca wszystkich zakładów górniczo-hutniczych na terenie Sosnowitz i powiatu Bendsburg, Generalny Dyrektor Sabass, burmistrz miasta Dombrowy Hein i wielu innych dostojników.

Obecnie otwarte warsztaty naukowe Huty Bankowej w Dombrowie mieszczą się w gmachu byłej szkoły górniczo-przemysłowej. Warsztaty doskonale i kompletnie wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia, znajdują się w widnych i obszernych salach. — Dla uczącej się młodzieży stworzono warunki naprawdę idealne. Przy zakładzie założono również internat. Dzięki temu młodzież może mieszkać na miejscu i nie musi dojeżdżać. Liczba uczniów wynosi 40. Czwarta część z nich pochodzi z terenu Zagłębia Dombrowskiego, a reszta z Rzeszy.

Podczas uroczystości chłopcy, ubrani w niebieskie kombinezony robocze, zebrani w sali jadalnej internatu, prezentowali się doskonale. Niezapomniano również o wychowaniu sportowem uczęszczającej do zakładu młodzieży. W tym celu w przylegającym do budynku ogrodzie założono place sportowe i pływalnię.

Jako pierwszy z przedstawicieli przemawiał **Generalny Dyrektor Huty Bankowej Goldbeck.** W krótkim zarysie przedstawił on historję huty od czasu jej powstania aż do czasów obecnych. W swem przemówieniu wskazał na zmiany, jakie zaszły w tym potężnym zakładzie przemysłowym od czasu przejęcia go w jesieni 1939 r. przez obecny zarząd. Plan, jaki wówczas sobie zakreślono, wypełniono w zupełności. Produkcję podniesiono tak pod względem jakości, jak i ilości. Następnie wskazał on na powody, które zmusiły władze do otworzenia warsztatów szkolnych. Z pośród nich wymienił przedewszystkiem jeden, a mianowicie brak należycie wyszkolonych i przygotowanych młodych sił fachowych, które mają w przyszłości objąć kierownictwo huty. W obecnie otwartym zakładzie chłopcy zostaną przygotowani tak pod względem zawodowym, jak i pod względem charakterów. Warsztaty szkolne prócz tego bowiem, że kształcą zawodowo, są także kuźniami młodych charakterów.

Następnie zabrał głos **przedstawiciel organizacji J. Schnetter**, pozdrawiając obecnych na uroczystości i życząc pomyślnego rozwoju nowopowstałej placówce.

Po nim przemawiał **Kreisleiter Rademacher.** Kreisleiter, przechodząc do omówienia warunków gospodarczych i przemysłowych Zagłębia Dombrowskiego, podniósł, że mimo, iż ta kraina jest tak przebogato wyposażona w dary naturalne, to jednak była przy tem i niezwykle zaniedbana. Aby zmienić te warunki na lepsze, trzeba nowych sił. Sił należycie przygotowanych tak pod względem fachowym, jak i pod względem charakteru. Do tworzenia tych przyszłych kierowników i organizatorów życia przemysłowo-gospodarczego w Zagłębiu Dombrowskiem powołany jest właśnie nowoutworzony zakład. Z niego mają wyjść w przyszłości ludzie, którzy Zagłębie Dombrowskie pchną na nowe tory rozwoju. Rozwoju, który doprowadzi do wspaniałej przyszłości.

Kącik filatelistyczny.

Najnowsze znaczki Czech i Moraw.

Kraków, 15 listopada.

W protektoracie Czech i Moraw pojawiają się dość często **nowe emisje znaczków,** przyczem zawsze przy serjach okolicznościowych stosuje się specjalny układ znaczków w arkuszu. Jak widzimy na reprodukcji, **obok każdego znaczka znajduje się białe pole, tej samej wielkości co sąsiedni egzemplarz,** na którym wydrukowano obok znaczka za 60 halerzy **pierwsze takty z opery Don Giovanni Mozarta,** a obok znaczka za 2.5 korony szpinet z czasów kompozytora. — Cała **serja ku czci Wolfganga Amadeusza Mozarta** obejmuje 4 wartości: za 30 plus 30 hal. brązowa, za 60 plus 60 hal. zielona, za 1.20 k. plus 1.20 k. karminowa, i za 2.5 plus 2.5 korony niebieska.

Łączenie znaczków z pewnego rodzaju „winietami" ozdabiającemi zewnętrzne części arkusza datuje się niemal od pierwszych lat istnienia wydań pocztowych. W b. Czechosłowacji weszło jednak w zwyczaj drukowanie tych winiet nawet wewnątrz arkusza, tak, że **na stu polach znajduje się po 50 znaczków i winiet.** Rozmieszczenie wzajemne wygląda tak samo jak białych i czarnych pól na szachownicy, a więc nad, pod, na prawo i na lewo od znaczka znajduje się winieta, oczywiście z wyjątkiem miejsc przybrzeżnych arkusza. Można więc dowolnie wybrać sobie parkę, w której znaczek będzie na prawo albo na lewo, pod spodem lub też powyżej winiety

Słynne są we filatelistyce tak zwane „Andreaskreuze", pochodzące z dwóch pierwszych wydań austrjackich z roku 1850 i 1858. Zbieranie takich winiet, które nigdy nie miały „prawa" do opłacania listu zalicza się właściwie do pewnego rodzaju **zboczeń filatelistycznych.** Przyjęło się jednak powszechnie, że **takie „towarzysze" znaczków mają swoją ustaloną wartość.** Co dziwniejsze, są one często droższe i rzadsze od samych znaczków, a rekordową cenę półtora tysiąca złotych wart jest taki „niby-znaczek" z roku 1858 w pomarańczowym kolorze przedstawiający tylko prostokątne kolorowe pole przecięte dwiema białemi przekątniami. To jest właśnie austrjacki „Andreaskreuz", którego tańsze odmiany (o wartości 20 do 500 złotych) mają inne barwy względnie przedstawiają tylko kolorowy skośny krzyż na białem polu.

Dawne czechosłowackie znaczki z winietami wydawano już w epoce gdy zbierano skrzętnie wszystko co miało łączność z filatelistyką. a przecież zdarza się, że tego rodzaju połączenia mają nawet trzechkrotną **wartość zwykłej sztuki.** Wielu zbieraczy nie zwracało bowiem wtedy uwagi na nawet całkiem puste pola towarzyszące znaczkom i odrywało je zupełnie. Teraz wszyscy nauczyli się chować znaczki z towarzyszącemi im ozdobnikami, a nie ulega wątpliwości, że **tego rodzaju forma przedstawia się pod względem artystycznym nader efektownie.** Zwracamy

w tem miejscu uwagę, że staradawne „krzyże Andrzeja" są wysoko cenione nawet niezłączone ze znaczkami, podczas gdy współczesne ozdobniki traktowane są w razie oderwania od znaczka jako nalepki bez wartości.

—ja—

Nowe znaczki pocztowe dla terenów wschodnich.

Berlin, 15 listopada. Do ofrankowania przesyłek pocztowych z terenów podlegających generalnym komisarzom pocztowym kraju wschodniego i Ukrainy, używane będą znaczki pocztowe niemieckie z portretem Kanclerza Rzeszy oraz przedrukiem „Ostland" wzgl. „Ukraine".

Znaczki powyższe nie mają prawa obiegu na innych terenach. Dla zbieraczy marek znaczki te wysyła placówka filatelistyczna (Versandstelle fur Markensammler), Berlin SW 68 na dotychczas obowiązujących warunkach. Pojedyncze zamówienia nie będą jednak przyjmowane.

Czy pan o tem słyszał?

Tragiczna śmierć znanego matadora.

(St.) Znany matador, Emilio Canaro, został zabity przez byka na arenie w Marsylji. Podczas gdy Canaro drażnił byka, zwierzę zdołało dosięgnąć go od tyłu, zanim matador zdołał uskoczyć. Róg byka trafił matadora w samo serce tak, że zgon nastąpił natychmiast. Tragiczny wypadek walki wywarł na widzach wstrząsające wrażenie.

Bogaty podrzutek.

(St.) Dwóch robotników znalazło na pewnym placu w Saragossie małe dziecko, umieszczone w dużym koszyku. Jeden z robotników zabrał z sobą podrzutka, pragnąc go adoptować. Po przyniesieniu koszyka do domu, robotnik powierzył dziecko opiece swej żony, która, ku wielkiej swej radości znalazła w koszyku wśród pieluszek 60.000 [illegible] tów.

Matuzalemowe lata.

(St.) W szpitalu w Bogocie zmarł w 160 roku życia emeryt Pablo Polanis, który był żołnierzem w wojsku generała Simona Bolivara, bohatera walk o niepodległość Ameryki Południowej.

Dzienniki podkreślają, że zachodzi tu wypadek największej długowieczności, jaką zanotowano kiedykolwiek na kontynencie amerykańskim.

Polanis brał udział we wszystkich kampanjach Bolivara między 1810 a 1820 rokiem, odnosząc w ciągu tych walk ośm ran.

[illegible]

KURS kroju, szycia Biesagowej. Zapisy przyjmuje codziennie. Przyjezdnym zniżki tramwajowe i kolejowe. Sosnowitz — Poggen, Knappenstrasse Nr. 2, (Bracka, róg Orlej). 686

OTTO MATUSCHEK — ZAPRZYSIĘŻONY tłumacz przy sądach Sądu Okręgowego w Beuthen (Kattowitz) języka polskiego i francuskiego. — Godziny przyjęć: Sosnowitz, Breslauerstrasse 54/14 (godz. 10.30—12.30) w poniedziałki, środy i piątki. 68[illegible]

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę pracy. — Wiśniewska Maria, Dombrowa, Querstrasse 74. 688

TRZYDZIESTOLETNI urzędnik, pozna gospodarną — zgrabną pannę w celu matrymonjalnym. Pośrednictwo wykluczone. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia „Zeitungszentrale" Sosnowitz, Hauptstrasse 14, pod „Domator". 689

ODNAJMĘ pokoik jednej lub dwom paniom inteligentnym. Wiadomość Zeitungszentrale Sosnowitz — Hauptstrasse 14 — pod „E". 690

DNIA 8-go listopada poszedł do szkoły i do tej pory nie powrócił do domu Kazimierz Ciesielski, urodz. 28 listopada 1929. Ubrany był w bronzowe pończochy, czarne półbuty, w kurtce, krótkie czarne spodenki, bronzową czapkę. Ktoby wiedział o błąkającym się, proszę dać znać najbliższej policji. Antoni Ciesielski. Niwka, 1-Maistrasse 40. 691

ZOSTANĘ sekretarką — wychowawczynią — gospodynią. Zgłoszenia pod „733" Zeitungszentrale — Sosnowitz. — 692

POKOJU UMEBLOWANEGO w Sosnowcu poszukuje wdowiec książkowy, solidny. Zgłoszenia Zeitungszentrale Sosnowitz, Hauptstrasse 14, pod „S/187". 693

PIANINA nowe dostarczam na raty. Prawo własności zapewnione. Kagan, Bendsburg, Hallenstrasse — dom Masłonia. 694

KUPIĘ w dobrym stanie biurko, stół, 4 krzesła, 2 fotele wyściełane. Tost, Dombrowa, Poststrasse 37a.

marzy włóczyły się z kąta w kąt. Wszystko daliby, byle wróciły się tamte dni codziennej pracy wśród deszczu i wiatru. Bezczynność ciążyła im nieznośnie. Wtedy przynajmniej była walka, ruch, wysiłek mięśni aż do ostateczności. Wrogą czuło się doskonale w każdej nowej fali, w każdym silniejszym powiewie wichru. Nie tak, jak teraz, kiedy czar jakby zastygł nad szkunerem, a siła ciała ulatniała się z każdą godziną prażenia się w słońcu.

Polo czuł się jeszcze dosyć dobrze, ale ksiądz tak osłabł, że musiał się położyć.

Teraz, na pytanie kapitana, ruszył tylko bezgłośnie wargami. Collards odwrócił się i począł chodzić wielkiemi krokami po kajucie.

Mrok począł zapadać. Do środka kajuty wsunął się Polo i usiadł z boku na przyśrubowanym do podłogi krześle. Musiał być bardzo znużony, bo głowa opadła mu zaraz na poręcz i usnął.

Kapitan po raz drugi przerwał milczenie.

— No, jak sobie ksiądz wyobraża, co będzie dalej?

— Będzie, co Pan Bóg da — odpowiedział cicho, ale z dziwną stanowczością w głosie.

— Co Bóg da! — zaśmiał się nerwowo Collards. To bardzo wygodnie polegać na Opatrzności! Ale nam już nic nie pomoże. Czy ksiądz wie — ściszył głos do szeptu, pochylając się nad łóżkiem — że chciażby nie wiem jaka siła zesłała nam wiatr, to nie dopłyniemy do lądu! Przed chwilą robiłem ścisły przegląd zapasów. Widzę, że kilkadziesiąt puszek konserw poszło do morza jeszcze w czasie burzy. A teraz bosman melduje mi, że zbiornik z wodą zaczyna przeciekać. Jakoś załatamy, ale kto zaręczy, że niema więcej szpar? Wszystko się przeciw nam sprzysięgło! Dobrze, że ładunek jest jeszcze cały.

Milczał chwilę.

— Ostatecznie skończę to podłe życie... Tylko moich chłopaków mi żal... A najbardziej tego — rzekł urywanym głosem, stając przed śpiącym Polem. Miałem kiedyś żonę, dzieci... zabrało mi ich morze. Myślałem, że chociaż ten...

— O, morze! Równocześnie je nienawidzę — i kocham. Opętało mnie jakąś czarodziejską mocą... A wie ksiądz, dlaczego? Bo jest Prawdą! Wiem, kiedy może mi służyć i kiedy może mnie zniszczyć! I marynarz — zawołał ochrypliwym głosem — może liczyć tylko i wyłącznie na morze, a nie na jakąś...

Nagle statek zadrżał od gwałtownego wstrząsu. Drzwi kajuty otwarły się gwałtownie. Ksiądz przytrzymał się kurczowo poręczy łóżka, aby nie wypaść.

— Burza! — ryknął kapitan i wybiegł na pokład.

Rzeczywiście, skrzydło nagiej burzy dosięgło unieruchomionego przez sztil statku. Wokół niego panowała zupełna ciemność, więc „oko" nie zauważyło nadciągających chmur. Teraz musiały się już znaleźć nad statkiem, bo wśród świstu wiatru usłyszał kapitan bębnienie strug deszczu w dachy nadbudówek. Burza wzmagała się coraz bardziej. Czarne niebo przebiegały raz po raz błyskawice, przy których widać było ciężkie, bure chmury, wiszące nad morzem. Pioruny wybłyskiwały zygzakami w ciemnościach i padały w wodę. Kapitan biegł właśnie do budki sternika, gdy rozległ się straszliwy huk. Ogłuszony padł na ziemię, ale instynkt człowieka morza poderwał go. Spojrzał przed siebie. Środkowy maszt zapalił się od pioruna. Wysuszone drzewo płonęło jasnym, wysokim płomieniem.

— Szalupa na wodę! — Collards zbiegł do kajuty.

— Polo! Marsz do kajuty! Ksiądz też! Oto jest księdza Opatrzność! Przynajmniej nie każe nam się długo męczyć! — Wyciągnął jakąś skrzynkę z pod łóżka i zniknął w ciemności, wołając na przerażonego Pola i księdza.

Na pokładzie tymczasem ogień, mimo deszczu, przeniósł się na pobliską nadbudówkę. Marynarze biegali bezładnie tu i tam, rzucając co można do szalupy.

I — niespodziewanie poprzez strugi deszczu przebił się wąski pas światła. Przeszedł powoli wzdłuż palącego się statku. Zgasł — i znów zapłonął. Kapitan poczuł, że mu ręce drżą. Zrozumiał. To szukał ich reflektor jakiegoś statku.

Odrazu odzyskał spokój. Chwycił tubę i krzyknął:

— Za prawą burtą okręt! Wszyscy do szalupy!

A w ślad za światłem reflektoru wysunęła się z ciemności szalupa, posuwana powoli szeregiem rytmicznie uderzających wioseł.

Pomoc nadchodziła.

Kapitan zszedł ostatni do łodzi, gdy już spojenia statku poczęły trzaskać, pożerane ogniem. Burza cichała powoli.

Wspólnie z przybyłą na pomoc szalupą, przybiła załoga „Las Palmas" do zbawczego parowca. Kapitan jego, staruszek o siwej bródce, uściskał Collards'a i rzekł:

— Jesteście panowie bezpieczni. To jest „Neptun", portugalski statek pasażerski. Ale też macie szczęście! Pierwszy raz płynę tą trasą, bo wiezieny specjalną wycieczkę z Madery do Rio de Janeiro. Niewiadomo zresztą, czy natknęlibyśmy się na was w tych atramentowych ciemnościach, gdyby nie ogień. Ten piorun zesłała wam prawdziwie Opatrzność!

— Nasz kapitan to samo myśli — wtrącił ksiądz.

Collards objął ramieniem małego Pola i milczał.

Jan H. Spiski.